

ROZWÓJ KRÓLESTWA BOŻEGO

SŁOWA EWANGELII WEDŁUG ŚWIĘTEGO MARKA (MK 4, 26-34)

Jezus mówił do tłumów: ²⁶ «Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. ²⁷ Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, sam nie wie jak. ²⁸ Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. ²⁹ Gdy zaś plon dojrzeje, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo».

³⁰ Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? ³¹ Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. ³² Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki podniebne gnieźdzą się w jego cieniu».

³³ W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć. ³⁴ A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

KOMENTARZ

²⁶ *Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię.*

Królestwo Boże – jak je rozumieli Żydzi – to panowanie Boga na ziemi. Według rozpowszechnionych przekonań miało ono przyjść w majestacie i mocy, gdy Bóg pogromi wszystkich swoich wrogów i ustanowi widzialne teokratyczne królestwo.

Jezus zupełnie inaczej ukazuje nadejście królestwa Bożego. Przychodzi ono w sposób niepozorny, w postaci Słowa Bożego, które jak ziarno jest wsiewane w ludzkie serca przez Jezusa i wąskie grono jego uczniów (por. Mk 4,14). Mogłoby się wydawać, że ich wysiłek apostołski nie jest w stanie wpłynąć w istotny sposób na losy ludzi w Palestynie i na całym świecie. Przypomina ono ziarno, które obumiera w ziemi i pozornie nic się nie dzieje. W chwili zasiewu trudno przecież wyobrazić sobie obfite łany zboża gotowego do żniwa.

²⁷ *Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak.*

Siewca nie niepokoi się brakiem natychmiastowego efektu swojej pracy. Rozumie, że potrzebny jest czas, aby nasienie spokojnie wzeszło. Nie wie, w jaki sposób małe nasionko rozwinie się wewnątrz ziemi i przemieni w źdźbło i dojrzały kłos pełen ziaren. Tajemniczy i ukryty a zarazem niepowstrzymany wzrost nasienia jest wpisany w jego naturę. Brak kontroli nad jego losami nie niepokoi rolnika, ani też nie budzi w nim pokusy, by ten proces jakoś przyspieszać.

Zjawisko wzrostu królestwa Bożego w ludzkich sercach przekracza możliwości naszego rozumienia i kontroli. Nie zależy ono od ludzkiego działania siewcy, ale od boskiej mocy zawartej w Słowie Bożym. Trzeba siać to słowo z ufnością i umieć cierpliwie czekać, wyrzekając się pokusy szybkiego i łatwego sukcesu. Nawet jeśli większość zasianego słowa idzie wniwecz z powodu różnych trudności i zagrożeń, to słowo, które padnie na dobrą glebę, przynieść może owoc przekraczający najśmielsze oczekiwania (por. Mk 4,14-20).

²⁸ *Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie.*

Warto zauważyć zmianę podmiotu w kolejnych zdaniach tej przypowieści. Pierwszy podmiot to siewca, który sieje i umie czekać na owoc swojego trudu. Drugi to samo ziarno, które własną mocą kiełkuje i rośnie. Z kolei w omawianym wersecie podkreśla się, że to ziemia wydaje owoc samoistnie. Nie wytwarza go własną mocą, ale przynosi jako dar. Jej zadaniem jest przyjąć nasienie i pozwolić mu działać. Każdy z tych elementów – siewca, nasienie i ziemia są na swój sposób zaangażowane w proces owocowania.

29 A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo.

Ostatnim działającym jest tajemniczy Żniwiarz, który „posyła” sierp, skoro nadejdzie czas na żniwo. W alegorycznym wyjaśnieniu przypowieści o pszenicy i kłokolu (Mt 13,39nn) to sam Jezus – Syn Człowieczy – jest tym, który pośle aniołów, aby dokonali eschatologicznego żniwa i sądu, czyli podziału na złych i dobrych (por. Jł 4,13; Ap 14,15nn).

Ostateczny efekt „zasiewania” królestwa Bożego objawi się zatem dopiero w czasach ostatecznych. Nie zobaczymy go w obecnym życiu. Rzeczą apostoła, który głosi słowo jest wykonać dobrze swoją pracę i pozostawić jej plonowanie tajemniczemu Bożemu działaniu. *Ja siałem – mówi Paweł – Apollos podlewał, lecz Bóg dał wzrost* (1 Kor 3,6).

30 Mówił jeszcze: «Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy?»

Przypowieść to forma Jezusowego nauczania, która łączy w sobie obrazowość: tajemnicza rzeczywistość królestwa Bożego zostaje zestawiona z prostym obrazem wziętym z codziennego życia. Ma ona jednak charakter zagadkowy – do pełnego jej zrozumienia dochodzą, nie bez trudu, tylko ci, którzy słuchają uważnie słów Jezusa, stawiają Mu pytania i wchodzą z Nim w bezpośredni dialog; inni pozostają głusi i ślepi (por. Mk 4,11nn).

31 Jest ono jak ziarnko gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. 32 Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu.

Gorczyca to roślina znana w Galilei, której nasiona są przysłowiowo małe, choć nie najmniejsze, a jednak wyrasta z nich duży krzew zdolny osiągnąć w ciągu jednego roku nawet 3 do 5 metrów wysokości.

Jezus posługuje się tutaj hiperbolą tzn. w sposób przerysowany pokazuje uderzający kontrast między maleńkością nasienia a potężnymi rozmiarami wyrastającego zeń „drzewa”. Sens przypowieści jest jasny: królestwo Boże ma swój początek w czymś tak niepozornym jak głoszenie Ewangelii przez małą wspólnotę uczniów Chrystusa. Jednak moc zawarta w kerygmacie o Jezusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym jest tak potężna i przemieniająca, że ogarnia wszystkie narody ziemi. Zapowiadał to prorok Ezechiel: *Oto cyprys jak cedr na Libanie o pięknych konarach i cień rzucających gałęziach, wysoko wyrósł, i między chmurami był jego wierzchołek. (...) Wielkością swoją prześcignął wszystkie drzewa polne, pomnożyły się jego konary, jego listowie się rozrosło dzięki obfitości wody podczas jego wzrastania. Na jego gałęziach uwiły sobie gniazda wszystkie ptaki powietrzne, a pod jego gałęziami mnożyły się wszelkie zwierzęta polne, w jego zaś cieniu mieszkwały liczne narody* (Ez 31,3-6). W sensie historycznym przypowieść Jezusa zaczęła się realizować w zdumiewający sposób w dniu Pięćdziesiątnicy w Jeruzalem, gdy wskutek kerygmatu Piotra przyjęło wiarę i chrzest trzy tysiące ludzi a manifestacja królestwa Bożego zadziwiła mnóstwo przybyszów – Żydów i prozelitów – „ze wszystkich narodów pod słońcem” (por. Dz 2,1-11).

33 W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją rozumieć.

Bardzo istotną cechą przypowieści jest to, że pozwalają one każdemu dotrzeć do prawdy w nich zawartej w takim stopniu, w jakim jest on zdolny i gotowy ją przyjąć. Jedni zatrzymają się na jej znaczeniu czysto zewnętrznym i po chwili o niej zapomną lub w ogóle jej nie zrozumieją, inni zaś, pobudzeni zagadkową formą i przynagleni wewnętrznym głodem prawdy, podejmą wysiłek drążenia jej treści w dialogu z Mistrzem, aż pojmą to, co mówi i przylgną do Niego osobistą wiarą. Odkryją, że *On jest Świętym Boga*, Tym, który *ma słowa życia wiecznego* (por. J 6,68n).

34 A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

Mamy w tym drugim zdaniu interesującą grę dwóch terminów o wspólnym źródłosłowie: *kat'idían* – „osobno; na osobności; prywatnie” i *hoi idíoi* – oznaczające coś lub kogoś, co stanowi czyjaś osobistą własność. To właśnie dzięki byciu z Jezusem „w prywatności”, w gronie jego bliskich przyjaciół możemy stać się prawdziwie „Jego własnymi” uczniami.

MEDYTACJA

Bóg czuwa nad wzrostem swojego królestwa w nas i wśród nas, i doprowadzi ostatecznie do jego pełni. Jego nadejście nastąpi na pewno, tak jak żniwa po siewie. Oczekując jego owoców, nie należy ulegać zniechęceniu czy zniecierpliwieniu. Objawią się one w czasie znanym Bogu. Nadejście królestwa Bożego jest utrudniane nie tyle ludzką złością – bo prześladowania wręcz przyspieszają jego nadejście – ale przez bierność i lenistwo dobrych. Gdy brak nam ewangelicznej mądrości łatwo możemy ulec sugestii Nieprzyjaciela, który zachęca nas, abysmy w pracy dla królestwa Bożego opierali się na tych środkach, które Jezus odrzucił jako pokusy: na szybkim sukcesie, rozgłosie, demonstracji mocy i wielkości.

Jezus zgromadził wokół siebie małą wspólnotę, która może rozczarowywać własną kruchością. Wcale nie dążył do tego, żeby zgromadzić wokół siebie narody i panować nad tłumami. Uczniowie musieli uczyć się przy Nim tej trudnej lekcji, że ziarno pszenicy musi obumrzeć, by przynieść obfity plon (zob. J 12,24). Tym ziarnem pszenicy stał się najpierw sam Jezus, który w kulminacyjnym momencie swej ziemskiej misji został opuszczony i umierał w samotności, pogrzebany w ziemi. Jego dzieło – wspólnota uczniów – obumarła wraz z Nim, by następnie doświadczyć potężnej mocy zmartwychwstania.

Apostoł Paweł również uczył się głoszenia Ewangelii nie tylko słowem, ale całym swoim życiem, nie tylko wtedy, gdy był otoczony miłością braci i siostr z założonych przez siebie Kościołów (pierwszych wspólnot chrześcijańskich), ale i wówczas, gdy opuszczony przez wszystkich, w rzymskim więzieniu, szykował się na śmierć (por. 2 Tm 4,5-7.16-17), bynajmniej nie w poczuciu życiowej klęski, ale raczej w duchu dziękczynienia za spełnioną wiernie misję i z mocną nadzieją na wspaniałą nagrodę: *z tej właśnie przyczyny znoszę i to obecne cierpienie, ale za ujmę sobie tego nie poczytuję, bo wiem, komu uwierzyłem, i pewien jestem, że mocen jest ustrzec mój depozyt aż do owego dnia* (2 Tm 1,12).

W czasach współczesnych męczennicy pokazują nam tę samą drogę zjednoczenia z Chrystusem w gorliwej pracy apostołskiej, ale też umieraniu dla Jego królestwa. Wstrząsającym przykładem tej tajemnicy jest bł. Władysław Goral, biskup pomocniczy diecezji lubelskiej, który po roku zaledwie gorliwej i owocnej posługi pasterskiej w swojej diecezji spędził kolejne pięć i pół roku w obozie koncentracyjnym. Swój *episcopatus in vinculis* przeżywał w pojedynczej celi obozowego więzienia, odcięty od kontaktu z innymi więźniami, bez sakramentów, Biblii i brewiarza, zdany w życiu duchowym jedynie na to, co wcześniej zostało zasiane w jego sercu i pamięci. W tych skrajnych warunkach osiągnął niezwykle stopień świętości, co poświadczają

skąpe lecz bardzo wymowne świadectwa świadków a także jego własne słowa z listu: *wielkie cele i głębokie zmiany w świecie wymagają wielkich ofiar.*

PYTANIA DO DZIELENIA

1. Jak rozumiem wezwanie Modlitwy Pańskiej: „Przyjdź królestwo Twoje”?
2. Ewangelia mówi, że nasieniem królestwa jest słowo Boże. Jak często i jak obficie „obsiewam” nim swoje serce przez lekturę, studium, medytację?
3. Kiedy ostatni raz przeżyłem spotkanie z Jezusem jako serdeczną rozmowę w osobistej modlitwie? Co pamiętam z tego spotkania? Co wtedy powiedział mi Jezus?